

Andrzej Staniszewski

Spotkania z Ojcem Świętym : zapiski rzymskie, krakowskie, toruńskie (1996, 1997, 1999)

Media – Kultura – Komunikacja Społeczna 1, 10-14

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Staniszewski

SPOTKANIA Z OJCEM ŚWIĘTYM. ZAPISKI RZYMSKIE, KRAKOWSKIE, TORUŃSKIE (1996, 1997, 1999)

3 stycznia 1996 roku

Na spotkanie z Ojcem Świętym wyjechało z Warszawy pięćdziesięciu siedmiu rektorów i prorektorów polskich uczelni (dlaczego zabrakło ok. czterdziestu przedstawicieli pozostałych uczelni – nie potrafię jednoznacznie dociec; np. Wyższe Uczelnie Pedagogiczne były reprezentowane tylko przez trzech rektorów). Oficjalnie celem wizyty w Watykanie było przedstawienie Janowi Pawłowi II współczesnych problemów nurtujących polską wspólnotę akademicką. [...]

[...] Wyjeżdżałem z mroźnego i śnieżnego Olsztyna o trzeciej nad ranem. Po dwunastu godzinach spacerowałem już rzymskimi ulicami, a w przydomowych ogródkach widziałem na drzewkach mandarynki, których gospodarze z jakichś powodów nie zerwali. Dopiero nad szwajcarskimi Alpami zniknęły chmury i widok, który się roztoczył przed nami, pozostanie w mej pamięci na długo. Znakomita widoczność, szczyty gór, doliny, rozsiane w nich osiedla, później Apeniny, w pewnym momencie pojawił się Adriatyk. Boeing-737, którym lecieliśmy do Rzymu, siadał do lądowania w promieniach słońca. Żartowano, że przywieźliśmy ze sobą pogodę, bo wcześniej lało przez kilka dni. Fiumicino, odprawa celna (miałem trochę kłopotów, bo wiozłem dla Ojca Świętego grafikę opartą na motywach kolędy „Cicha noc”; jej autorem był prof. Adolf Gwozdek, pracownik WSP w Olsztynie), zakwaterowanie w Hotelu Bled przy Via S. Croce in Gerusalemme i za pół godziny wymarsz na pierwsze zwiedzanie Wiecznego Miasta.

Pieszko dotarliśmy do Bazyliki św. Jana na Lateranie. Przedtem jeszcze przeszedłem przez „Święte Schody” (La Scala Santa), chociaż wielu rektorów pokonało je na klęczkach. W Bazylice zapuściłem się – już na własną rękę – do Musei e Chiostro nella Basilica Lateranense. W tym czasie niektórzy już podążali do Bazyliki Santa Maria Maggiore. „Spóźnialskich” – jak się okazało – było trzech: ja, prof. Andrzej Baborski, rektor Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu i prof. Jerzy Mikułowski-Pomorski, rektor Akademii Ekonomicznej w Krakowie. W trójkę, korzystając z przygodnych informatorów, wędrowaliśmy rzymskimi uliczkami w poszukiwaniu Bazyliki Santa Maria Maggiore. Trwało to prawie dwie godziny, a

Spotkania z Ojcem Świętym

była to pora wczesnowieczorna, zatem chwila wyraźnego ożywienia rzymskiej ulicy. Sprzedawcy zachwalający swoje towary pod sklepami, tysiące motorowerystów, kierowcy nadużywający klaksonów przy każdej okazji, a przede wszystkim znakomite powietrze (podobno Włosi nie robią interesów między świętami Bożego Narodzenia a dniem św. Mikołaja) – to wszystko tworzyło niepowtarzalną atmosferę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy. Wcale nam się nie spieszyło. Gdy dotarliśmy wreszcie do Bazyliki, rektorzy kończyli jej zwiedzanie. Chociaż pozostało nam niewiele czasu na jej obejrzenie, to wrażenia po wizycie w Bazylice Santa Maria Maggiore były podobne do tych, które towarzyszyły mi podczas zwiedzania Lateranu: zachwyt nad przepychem, ogromem, tradycją. Przyjechałem nieprzygotowany do Rzymu, aby to wszystko ogarnąć...

4 stycznia 1996 roku

Dzisiaj audiencja u Ojca Świętego. Na Plac Świętego Piotra przyszedłem wcześniej niż inni, a to głównie z tego powodu, że niosłem do Watykanu grafikę Adolfa Gwozdka. Usiadłem pod kolumną i w błogim nastroju obserwowałem kłębiący się tłum na ogromnym placu. Temperatura powietrza była tak wysoka, że część osób opalała się w styczniowym rzymskim słońcu. Pół godziny przed audiencją rektorzy zebrali się koło szopki noworocznej, którą ustawiono na środku Placu Świętego Piotra.

Spotkanie z Ojcem Świętym odbyło się w Sali Konsystorskiej. W oczekiwaniu na Jana Pawła II wysłuchaliśmy uroczej gawędy o Rzymie i Papieżu w wykonaniu ojca Hejmo, znanego w całym świecie zakonnika, który wrósł na stałe w krajobraz Watykanu. Ojca Świętego powitaliśmy brawami. Miałem dobrą okazję przyjrzeć się temu niezwyklej człowiekowi. Wszelkie pogłoski o Jego niedyspozycji (przerwał noworoczne kazanie „Urbi et Orbi” z powodu zwykłej dla każdego śmiertelnika niestrawności; Wigilia w Watykanie miała typowo polski charakter; zakonnice przygotowały zestaw rodzimych potraw, które Papież – mimo diety – postanowił jednak skosztować i stąd późniejsze perturbacje) i starości są przedwczesne. Wróżę Janowi Pawłowi II jeszcze wiele lat kierowania chrześcijańskim światem. Polski Papież ma coś z maga i proroka zarazem. Błyskawicznie ocenia człowieka, wie natychmiast, z kim ma do czynienia i bez względu na tego typu przeczucia dąży do porozumienia z rozmówcą.

Ojciec Święty podszedł do każdego z pięćdziesięciu siedmiu rektorów, którzy przyjechali do Niego z Polski. Moja rozmowa, trzy-, czterominutowa, była jedną z najdłuższych, a to głównie z powodu grafiki, której treść objaśniałem Papieżowi. Powiedziałem, że jestem z katolickiej Warmii, potem, że przekazuję pozdrowienia od arcybiskupa Edmunda Piszczka i Jana Guzowskiego, rektora Hosianum, w końcu wreszcie, że jestem Andrzej Staniszewski i kieruję WSP w Olsztynie. Grafiką Gwozdka Ojciec Święty wyraźnie się zainteresował. W pewnym momencie zwrócił mi uwagę na

to, że skoro pochodzi ona z Warmii, to dlaczego nie ma na niej jezior (!). Rektorzy, którzy czekali za mną na przywitanie się z Papieżem, wybuchnęli spontanicznym śmiechem. Znakomity refleks i inteligencja Ojca Świętego znów dały znać o sobie. Z wielką satysfakcją dla mnie.

W części oficjalnej audiencji jako pierwszy zabrał głos prof. Michał Seweryński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, główny inicjator naszego przyjazdu do Rzymu. Zapamiętałem takie oto słowa Przewodniczącego Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich: „Szacunek dla prawdy, wolności i godności człowieka ma korzenie chrześcijańskie. Wynika stąd pewna wspólnota zadań uniwersytetów – także świeckich – i Kościoła, aczkolwiek jego misja pastoralna ma sens i transcendentalny. Dlatego właśnie rektorzy polscy uznali za konieczną rozmowę o współczesnych problemach uniwersytetów z Papieżem – wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego i profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W tym Kościele i w tym Papieżu widzimy bowiem nie tylko autorytet moralny, ale także sojusznika w swobodnym poszukiwaniu i głoszeniu prawdy, zgodnie z biblijnym nakazem czynienia sobie ziemi poddanej i służenia bliźniemu”.

Potem zabrał głos prof. Aleksander Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawiciel uczelni, w której kształcił się obecny Papież (tu bowiem uzyskał tytuł *dra hab.*). Zwrócił uwagę na to, że misja uniwersytetów, polegająca na poszukiwaniu i przekazywaniu prawdy, jest dziś zagrożona przez presję komercjalizacji nauczania.

Obu rektorom Papież udzielił znakomitej odpowiedzi, która nas wszystkich – jak sądzę – usatysfakcjonowała. „Nasze dzisiejsze spotkanie ma jednak charakter wyjątkowy – powiedział Ojciec Święty – nie przesadzę, jeśli powiem – historyczny. Dzisiaj po raz pierwszy jest mi dane spotkać się w Rzymie z rektorami Uniwersytetów, uczelni akademickich z całej Polski. Jest to wydarzenie samo w sobie niezwykle wymowne. Przybywacie Państwo do Papieża, aby z nim się podzielić troską i niepokojem o przyszłość nauki i szkolnictwa wyższego w naszej Ojczyźnie. Witając Państwa, mam głęboką świadomość tego, jak wiele nas łączy: spotykamy się przecież w imię wspólnej miłości do prawdy, dzieląc troskę o dalsze losy nauki w Polsce...”

Wyszliśmy z Watykanu obdarowani albumami, różańcami, modlitewnikami. Pod dużym wrażeniem spotkania z Ojcem Świętym. Potem było wieczorne i nocne zwiedzanie Rzymu: Bazylika Świętego Piotra i Via della Conciliazione, Kapitolu i Koloseum, Pałatynu i Panteonu, Palazzo Venezia, Bazyliki Świętego Marka i Piazza del Campidoglio, Kościoła Santa Maria in Aracoeli i Forum Romanum. W misę Fontanny di Trevi wrzuciłem wszystkie drobne monety, jakie miałem w kieszeni, zarówno złotówki, jak i liry, oczywiście po to, aby jeszcze raz powrócić do Wiecznego Miasta. Z naszych doraźnych obliczeń wynikało, że długość naszej wędrówki po Rzymie wyniosła ponad dziesięć kilometrów. W nocy oglądałem zdjęcia z wizyty u Ojca Świętego. Z prof. Adolfem Gwozdkiem mamy znakomite pamiątki na całe życie.

Spotkania z Ojcem Świętym

5 stycznia 1996 roku

Dzisiaj w „L'osservatore Romano” (nr 3) ogromna relacja z wczorajszego spotkania Ojca Świętego z rektorami polskich uczelni. Jej tytuł jest wymowny: „Le istituzioni accademiche diventano nuovamente la coscienza della Nazione”. Tymczasem w Polsce – jak przekazują mi rektorzy, którzy dzwoniли do domów – prawie zupełnie przemilczano tę wizytę. Podobno w prasie lokalnej pojawiły się artykuły zawierające pytanie, kto finansował wyjazd rektorów do Rzymu (pojechałem na koszt uczelni za 13 mln złotych – tyle wynosi roczna opłata jednego tzw. wolnego słuchacza).

Tymczasem program dzisiejszego pobytu we Włoszech jest równie napięty jak poprzedni. Główna atrakcja to wycieczka na Monte Cassino [...].

8 czerwca 1997 roku

Moje drugie spotkanie z Ojcem Świętym. Z rektorami WSP byłem w Kolegiacie św. Anny w Krakowie już ok. godz. 14. Prawie sześćset osób zaproszono bowiem na spotkanie przedstawicieli nauki i kultury z Jego Świątobliwością Janem Pawłem II z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego. Ustawienie zaproszonych gości trwało ponad dwie godziny. Jako rektor małej uczelni, ustawiony gdzieś na końcu kolejki VIP-ów, tylko skorzystałem na tym, jak się później okazało. Bowiem decydenci wchodzili do Kolegiaty według ważności zajmowanych stanowisk i nazwisk, które noszą. Tymczasem Ojciec Święty po wejściu do kościoła, w którym kiedyś spędził dziewięć lat pasterskiej posługi, zaczął się witać z gośćmi akurat w odwrotnej kolejności (spotkanie zaczęło się ok. godz. 17.55, z piętnastominutowym opóźnieniem) i zapewne nam pierwszym poświęcił o kilkadziesiąt sekund więcej niż pozostałym oficjelom, stojącym tuż przy ołtarzu.

Rektorzy i profesorowie stanęli naprzeciwko siebie, między nimi poruszał się Jan Paweł II powoli i bardzo dokładnie, aby nikogo nie pominąć. W ten sposób witał się z przedstawicielami nauki i kultury, a żaden z hierarchów stojących za nim (Glomp, Macharski, Pieronek, Sodano i inni) nie śmiał mu w tym przeszkodzić. Naprzeciwko mnie stał prof. Stefan Smoczyński, rektor ART w Olsztynie, obok ks. prof. dr hab. Marian Borzyszkowski, dyrektor Instytutu Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II, też z Olsztyna. Przedstawiliśmy się zatem Ojcu Świętemu mniej więcej podobnie, zawsze dodając, że jesteśmy z Warmii. „Bardzo jestem szczęśliwy, że mogę po raz drugi w życiu spotkać się z Jego Świątobliwością” – zacząłem i zdążyłem jeszcze powiedzieć jedno zdanie: „Kieruję Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie na Warmii”. Wtedy Papież błyskawicznie ripostował: „Co to, cała Warmia przyjechała do Krakowa...” Zaczęliśmy klaskać.

Potem było czterdziestominutowe kazanie Ojca Świętego, przerywane osobistymi wspomnieniami i wieloma aplauzami publiczności. W końcu Jan Paweł II odłożył przygotowany tekst i po chwili ciszy przypomniał tragiczny dla Uniwersytetu

Jagiellońskiego dzień 6 października 1939 roku, w którym to dniu wywieziono do Sachsenhausen profesorów tej zasłużonej Alma Mater. Widać było wyraźnie, że Ojcu Świętemu zależy na przedłużeniu pobytu w Kolegiacie św. Anny. Jeszcze dwukrotnie wdawał się w osobiste dygresje poświęcone zasłużonym mieszkańcom Krakowa. Spotkanie nasze trwało godzinę dłużej niż przewidywał oficjalny program.

W tłumie gości – już po spotkaniu z Papieżem – zauważyłem Czesława Miłosza. Postanowiłem mu podziękować za imienną dedykację wpisaną do najnowszej jego książki „życie na wyspach”, przywiezioną mi z Krakowa przez Beatę Tarnowską. [...]

7 czerwca 1999 roku

Trzecie spotkanie w mojej karierze rektorskiej z Jego Świątobliwością Janem Pawłem II. W styczniu 1996 roku, w Rzymie, każdy z rektorów mógł swobodnie porozmawiać z Ojcem Świętym. W Krakowie, w czerwcu 1997 roku, o taką historyczną chwilę było już o wiele trudniej, chociaż niektórych spotkało takie wyróżnienie (m.in. trzech rektorów z Olsztyna). Dzisiaj, w Toruniu w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Jan Paweł II przemawiał do tłumu rektorów, dziekanów, profesorów. O wspólnych zdjęciach i rozmowach można było tylko pomarzyć. Ale przemówienie Ojca Świętego bardzo przypadło mi do gustu. Wiara „nie lęka się rozumu, ale szuka jego pomocy i pokłada w nim ufność” – przypomniał Papież w Toruniu słowa swej encykliki „Fides et ratio”. Jan Paweł II głośno przestrzegał przed oddzieleniem rozumu od wiary. Wiara, której brakuje oparcia w rozumie, skupia się bardziej na uczuciach i przeżyciach. „Złudne jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do poziomu mitu lub przesądu” – mówił Ojciec Święty, cytując „Fides et ratio” i dodając: „Rozumowi, który nie ma wsparcia w dojrzałej wierze, brakuje bodźca do skupienia uwagi na specyfice i głębi bytu. Jest to w gruncie rzeczy problem – wyjaśniał Papież – wewnętrznej jedności człowieka, ciągle zagrożonej podziałem i atomizacją jego poznania, któremu brak zasady jednoczącej”.

Po przemówieniu Ojca Świętego prof. Andrzej Jabłonowski, rektor UMK w Toruniu, wręczył dostojnemu gościowi reprint rękopisu „De revolutionibus...” Mikołaja Kopernika. Tego samego dzieła, które Kościół umieścił w 1616 roku na indeksie, gdy uznano, że jest ono sprzeczne z prawdami wiary, i zwolnił dopiero dwa wieki później. Prof. dr hab. Aleksander Koj, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednocześnie Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, zakończył spotkanie słowami skierowanymi bezpośrednio do Papieża: „Jesteśmy głęboko przekonani, że dzisiejsze spotkanie z Ojcem Świętym pozwoli nam lepiej zrozumieć i skuteczniej wypełniać misję uczelni akademickich w naszym kraju”.